



PŁOMIEŃ

NUMER 6 (144) ♦ BIEŻANÓW ♦ 1 LISTOPADA 2011 ♦ KOSZT WYDANIA 5 ZŁ

W tym numerze:

Bogactwo naszej wiary: Jan Paweł II - odpowiada	2
Świadkowie wiary: Błogosławiony Czesław	3
Nasza Wiara: Świętych obcowanie	4
Koło Emerytów i Rencistów	5
Wędrowki po Ziemi Świętej	7
Myślami wracamy do tych spotkań	9
Nadesłane do redakcji: Remont toru do Wieliczki	11
Egzegeza Biblijna: Podział Królestwa	12
Nasze szkoły: SP 111	15
SRK: Dokąd zmierzasz Polsko ?	16
SRK: Śladami historii (pielgrzymka)	17
SRK: Kalwaria (fotoreportaż)	19
Nasze szkoły: SP 111	20
Bogactwo naszej wiary: Droga do świętości	21
Z życia parafii – Kronika	24



Dobry Jezu a nasz Panie,
daj im wieczne spoczywanie



BOGACTWO NASZEJ WIARY

JAN PAWEŁ II — ODPOWIADA ...

Czy można odrzucić Chrystusa i wszystko to, co On wniósł w dzieje człowieka? A jeśli tak, jakie to niesie za sobą konsekwencje?

Oczywiście, że można. Człowiek jest wolny. Człowiek może powiedzieć Bogu: nie. Człowiek może powiedzieć Chrystusowi: nie. Ale pytanie zasadnicze: czy wolno? I w imię czego „wolno?”.

(Redemptoris Missio 7)

Świat współczesny skłonny jest sprowadzać człowieka jedynie do wymiaru horyzontalnego. Czym jednak staje się człowiek bez otwarcia na Absolut? Odpowiedź leży w doświadczeniu każdego człowieka, ale wpisana jest również w dzieje ludzkości krwią rozlaną w imię ideologii i przez reżimy polityczne, które chciały budować „nową ludzkość” bez Boga.

Zresztą tym, którzy niepokoją się o zachowanie wolności sumienia, Sobór Watykański II odpowiada: „Osoba ludzka ma prawo do wolności religijnej (...). Wszyscy ludzie powinni być wolni od przymusu ze strony czy to poszczególnych ludzi, czy to zbiorowisk społecznych i jakiegokolwiek władzy ludzkiej, tak aby w sprawach religijnych nikogo nie przymuszano do działania wbrew jego sumieniu ani nie przeszkadzano mu w działaniu według swego sumienia prywatnym i publicznym, indywidualnym lub w łączności z innymi”.

Głoszenie i dawanie świadectwa o Chrystusie, gdy dokonują się z poszanowaniem dla sumień, nie naruszają wolności. Wiara jest propozycją pozostawioną wolnemu wyborowi człowieka, należy ją jednak stawiać, ponieważ „rzesze

mają prawo do poznania bogactw tajemnicy Chrystusa, w którym, jak sądzimy, cała ludzkość znaleźć może w nadspodziewanej pełni to wszystko, czego szuka po omacku na temat Boga, człowieka i jego przeznaczenia, życia i śmierci, a także prawdy (...). Dlatego Kościół zachowuje swój zapał misyjny, a także pragnie go zintensyfikować w obecnej chwili dziejowej”. Należy jednak jeszcze powiedzieć za Soborem, że z racji godności swojej wszyscy ludzie, ponieważ są osobami, czyli istotami wyposażonymi w rozum i wolną wolę, a tym samym w osobistą odpowiedzialność, nagleni są własną swą naturą, a także obowiązani moralnie do szukania prawdy, przede wszystkim w dziedzinie religii. Obowiązani są też trwać przy poznanej prawdzie i całe swoje życie układać według wymagań prawdy.

(Redemptoris Missio 8)

Jaki jest cel naszego życia na ziemi?

Kościół, pouczony słowami Nauczyciela, wierzy, że najwyższym celem życia człowieka, uczynionego na obraz Stworzyciela, odkupionego krwią Chrystusa i uświęconego obecnością Ducha Świętego, jest istnieć „ku chwale majestatu” Boga (por. Ef 1,12), postępując tak, by każdy czyn odzwierciedlał Jego blask. „Poznaj zatem samą siebie, o piękna duszo: jesteś obrazem Boga - pisze św. Ambroży. Poznaj samego siebie, człowiecze: jesteś chwałą Boga (1 Kor 11,7). Posłuchaj, w jaki sposób jesteś Jego chwałą. Prorok mówi: Przedziwna dla mnie jest wiedza Twoja (Ps 138,6), to znaczy: moje dzieło pełniej ukazuje wspaniałość Twego majestatu, Twoja mądrość zostaje wywyższona w umyśle

człowieka. Gdy przyglądam się samemu sobie, którego tajemne myśli i ukryte uczucia Ty przenikasz, dostrzegam tajemnice Twojej wiedzy. Poznaj zatem, człowiecze, jak jesteś wielki i czuwaj nad sobą”.

To, kim jest człowiek i co powinien czynić, ujawnia się w momencie, gdy Bóg objawia samego siebie. Istotnie, fundament Dekalogu stanowi słowa: „Ja jestem Pan, twój Bóg, który cię wywiódł z ziemi egipskiej, z domu niewoli. Nie będziesz miał cudzych bogów obok Mnie!” (Wj 20,2-3). W „dziesięciu słowach” Przymierza zawartego między Bogiem a Izraelem i w całym Prawie Bóg pozwala się poznawać i rozpoznawać jako Ten, który „jeden tylko jest Dobry”; jako Ten, który mimo grzechu człowieka pozostaje „wzorem” moralnego postępowania, zgodnie z własnym wezwaniem: „Bądźcie świętymi, bo Ja jestem święty, Pan, Bóg wasz!” (Kpł 19,2); jako Ten, który pozostaje wierny swej miłości do człowieka i obdarza go swoim Prawem (por. Wj 19,9-24; 20,18-21), aby przywrócić pierwotną harmonię ze Stwórcą i z całym stworzeniem, a bardziej jeszcze, aby wprowadzić go w swoją miłość: „Będę chodził wśród was, będę waszym Bogiem, a wy będziecie moim ludem” (Kpł 26,12).

Życie moralne jawi się jako właściwa odpowiedź na bezinteresowne działania, które miłość Boża wielokrotnie podejmuje wobec człowieka. Jest odpowiedzią miłości, zgodną z formułą najważniejszego przykazania zawartą w Księdze Powtórzonego Prawa: „Słuchaj, Izraelu, Pan jest naszym Bogiem - Panem jedynym. Będziesz miłował Pana, Boga twojego, z całego swego serca, z całej duszy swojej, ze wszystkich swych sił.

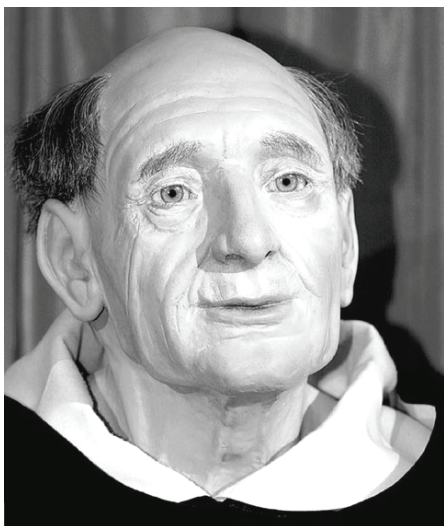
... dokończenie na stronie 14.



ŚWIADKOWIE WIARY

BŁOGOSŁAWIONY CZESŁAW ...

Czesław urodził się około roku 1180 w Kamieniu Opolskim. Miał być krewnym św. Jacka, choć dziś uznaje się to za mało prawdopodobne jak i to, że studiował razem ze św. Jackiem Odrowążem w Paryżu i Bolonii. Wiemy tylko, że należał obok św. Jacka Odrowąża i Hermana Niemca do księży z otoczenia biskupa krakowskiego, Iwona Odrowąża. Miał zajmować stanowisko kustosza kolegiaty sandomierskiej. Jeśli tak było, to wskazywałoby to na rycerskie (szlacheckie) pochodzenie Czesława, gdyż wówczas tylko takich przyjmowano do kapituły.



Jako kapłan diecezjalny w 1220 lub 1221 r. wstąpił do dominikanów. Habit otrzymał z rąk samego św. Dominika. W roku 1222 roku przybył z innymi współbraćmi, w tym ze św. Jackiem Odrowążem, do Krakowa. Tam przyjął ich uroczyste Iwo Odrowąż w otoczeniu kleru i ludu. Pierwsi dominikanie zamieszkali w Krakowie, oddając się pracy kaznodziejskiej i duszpasterskiej. W roku 1225 biskup Pragi zaprosił dominikanów do stolicy Czech. Wysłano więc tam Czesława z kilkoma ojcami. Czesław stał się więc założycielem rodziny dominikańskiej na ziemi czeskiej.

Po założeniu klasztoru w Pradze (1225) udał się do Wrocławia. Tamtejszy biskup, Wawrzyniec, powitał go niemniej ciepło, jak to w Krakowie uczynił Iwo. Dominikanie otrzymali parafialny kościół św. Wojciecha. Zachował się do dzisiaj dokument przekazania świątyni z 1 maja 1226 r. Tam Czesław pozostał jako przeor do roku 1231, kiedy to został przez kapitułę wybrany na prowincjała (1233-1236). Jako prowincjał brał udział w kapitule generalnej w Bolonii i w kanonizacji św. Dominika w Rzymie (1234). Po złożeniu urzędu pozostał nadal przeorem w klasztorze wrocławskim, aż do swojej śmierci (ok. 1242).

Jan Długosz przytacza barwną legendę, jak Czesław swoją modlitwą uratował Wrocław od najazdu Tatarów i całkowitego zniszczenia w roku 1241. Kiedy miasto zostało zajęte przez najeźdźców, część wrocławian postanowiła bronić się poza murami obronnego grodu. Czesław był duszą całej obrony, podobnie jak bł. Sadok w Sandomierzu, a później ks. Augustyn Kordecki podczas oblężenia Jasnej Góry.

Podanie głosi, że Czesław modlił się o ocalenie miasta wychodząc często na jego wały i zachęcając dzielnych obrońców do oporu. Gdy Wrocław wyszedł obronną ręką z tej wojennej zawieruchy, mieszkańcy przypisywali uratowanie miasta modlitwom i wstawienictwu Czesława, którego wiara złamała siły nieprzyjacielskie. Należy to uważać raczej za legendę, gdyż Wrocław został poważnie spalony właśnie w 1241 r. przez Tatarów. W innych zaś latach Mongołowie tak daleko już nie podeszli.

Według tradycji wrocławskiej Czesław miał umrzeć 15 lipca 1242 r. Datę tę przyjmuje tradycja

dominikańska. Zaraz po śmierci odbierał cześć jako święty. Nad jego grobem w kościele dominikanów we Wrocławiu wystawiono niebawem ołtarz. Cześć od dawna mu oddawaną zatwierdził papież Klemens XI 18 października 1713 roku. Ciało bł. Czesława spoczywa w dominikańskim kościele św. Wojciecha w osobnej kaplicy. Kiedy w czasie zdobywania Wrocławia w roku 1945 cały kościół legł w gruzy, zachowała się jedynie kaplica z relikwiami bł. Czesława. Jest on patronem Wrocławia.



W ikonografii przedstawiany z kulą ognistą lub ze słupem ognia nad głową, który według tradycji ukazał się podczas oblężenia Wrocławia przez Tatarów. Niecodzienne to zjawisko spowodowało ich odwrót. Atrybutami Błogosławionego są: krzyż misyjny, kielich, otwarta księga Ewangelii, laska pielgrzyma, lilia, monstrancja, puszka z komunikantami, różaniec.

Oprac. Ks. Grzegorz



NASZA WIARA

ŚWIĘTYCH OBCOWANIE ...

Największym pragnieniem człowieka jest być w pełni szczęśliwym. Takie jest także współczesne wołanie o szczęśliwe życie człowieka w małżeństwie, w rodzinie, w społeczeństwie. Warunkiem szczęśliwego życia jest życie w łasce Bożej, czyli w świętości.

Przed ludzkością pokazują się nowe zagrożenia, szczególnie do ingerowania w tajemnicę życia ludzkiego. Nasze czasy z dużą dozą pustki, lęku, samozniszczenia, każą z większą ufnością szukać wspólnoty życia i miłości. Taką wspólnotą, w której dokonuje się zbawienie człowieka, jest Kościół. Pierwszym punktem wyjścia dla osiągnięcia świętości jest wszczęcie w Chrystusa, które dokonuje się w sakramencie chrztu.

Generalnie tłumacząc „wspólnota świętych” (świętych obcowanie, *communio sanctorum*) oznacza ponadnaturalne zjednoczenie Kościoła na ziemi, w czyśćcu i w niebie. Te oblicza Kościoła uobecniają Kościół jako Mistyczne Ciało Chrystusa. Głową tego Kościoła jest sam Chrystus. Odzwierciedleniem zespalającym jedność jest wzajemna miłość. Pomocy potrzebuje zawsze walczący (prześladowany) Kościół pielgrzymujący na ziemi, i Kościół zadośćcierpiący w czyśćcu.

Communio sanctorum zobowiązuje do wzajemnej miłości żywych w stosunku do zmarłych. Miłość ta wyraża się w świadczeniu pomocy ze strony zbawionych w niebie i zobowiązuje do wstawiennictwa za żywych „wspólnoty świętych”. Obejmuje ona zatem Kościół w wymiarze ziemskim i niebieskim. Szeroko pojęta „wspólnota świętych” odzwierciedla prawdę, że Kościół jest ze swej natury „święty” oraz jest „Kościółem świętych” (H. de Lubac). Kościół pragnie podkreślić, iż Bóg objawił wszystko, co człowiekowi jest konieczne do zbawienia. I to pielęgnuje, przechowuje jako swój depozyt wiary.

Święty Paweł nazywa wierzących świętymi, jako że należą do świętego Boga, oraz zostali uświęceni przez Chrystusa. Święci są więc orędownikami wierzących, gdy polecamy Bogu w modlitwie nasze troski i potrzeby. Wzywając ich pomocy, uważamy ich za naszych pośredników u Boga i w takim sensie nazywamy ich patronami.

Kościół Pielgrzymujący.

Czym jest Kościół na ziemi? Co stanowi Jego więź? Jest wspólnotą wiary, wspólnotą dóbr duchowych (kondycja świętości, cierpienie ludu, Kościół świadectwa życia), wspólnotą sakramentów, wspólnotą łaski (gwarancje osiąganego zbawienia), wspól-

notą charyzmatów. Te dary przekraczają granice śmierci, tzn. są oznaką nadprzyrodzonego charakteru Kościoła.

Jest On jednocześnie „zgromadzeniem widzialnym i wspólnotą duchową”. Znakiem więzi Kościoła pielgrzymującego są: koinonia (wspólnota wiary), martyria (świadeństwo), diaconia (służba), liturgia (uwielbienie, kult). Są to sposoby wyrażania „wspólnoty świętych”. Pojęcie Kościoła jako „komunijnej” wspólnoty wiernych przypomina o współpracy, dialogu między Jego członkami, ale przede wszystkim o zjednoczeniu ludzi z Chrystusem.

Kościół cierpiący.

Stary (2 Mch 12) i Nowy Testament (Mt 12; 1Kor3) wspomina o eschatologicznym oczyszczeniu, o rzeczywistości czyśćca. Dogmat o czyśćcu sformułował uroczyscie Kościół na Soborze Trydenckim (XVI w.) Czyściec jest stanem każdej duszy, która wprawdzie umiera w łasce, ale jeszcze potrzebuje pomocy z powodu nieodpokutowania kary za grzechy. Ponieważ nie nieczystego nie może wejść do nieba, dlatego odbywa się proces oczyszczenia duszy człowieka w miłości i przez miłość. Jest to miłość zadośćcierpiąca.

Możemy pomóc „duszom czyśccowym” przez modlitwę, ofiarę Mszy św., post, odpusty, dobre uczynki. Cierpieniem „dusz czyśccowych” jest pewność zbawienia, ale niemożność oglądania Boga. One nie mogą już być potępione, a stan przejściowy czyśćca polega na niemożności oglądania Boga „twarzą w twarz”. Ta ekspiacja ma przywrócić duszy jej całkowitą pełnię zbawienia.

Tradycja Kościoła przypomina o naszej pomocy w wybawieniu zmarłych przebywających w czyśćcu. Stąd wypływa praktyka modlitwy za zmarłych, a szczególnie zadośćuczynienia za ich ziemskie winy (por. 2 Mch 12,45 - ofiara przebłagalna za zabitych).

Najnowsze przemyślenia teologiczne podkreślają stan czyśćca jako wyjątkowo nasycony „ładunkiem chrześcijańskiej nadziei i miłości”. Jest to zatem stan chrześcijańskiej solidarności między żywymi a umarłymi.

Trudny jest temat „czyśćca”, bo zamknięty tajemnicą. Twierdzimy, iż istnieje więź, ale nie znamy szczegółów. Istotne jest podkreślenie, iż czyściec jest stanem solidarności żywych i umarłych (Sobór Florencki z 1439 r).

... dokończenie na stronie 10.



EKOŁO EMERYTÓW

KOŁO EMERYTÓW I RENCISTÓW NR 1 W KRAKOWIE BIEŻANOWIE STARYM (KLUB SENIORA „NADZIEJA”)



Po sierpniowej, wakacyjnej przerwie w naszym Kole/Klubie Seniora na nowo ożyły inicjatywy integracyjne. Najpierw koncentrowaliśmy się na zajęciach ruchowych, wyrabiających naszą kondycję. W dniach 8 i 13 września br. pod kierunkiem specjalistki od Nordic Walking ćwiczyliśmy nowy, bogatszy program. Zainteresowanie tą formą zajęć było tak duże, że w październiku będziemy wspólnie ćwiczyć w każdą wolną środę miesiąca (ostatnią środę rezerwujemy na imprezy imieninowe).

Jednak z niecierpliwością czekaliśmy na wybieżkę w ramach realizowanego programu Poznaj swoje miasto - do podziemnego, unikatowego w skali światowej muzeum zlokalizowanego pod rynkiem krakowskim (oddane Krakowianom 24.09.2010 roku), którą Zarząd Koła przygotował na dzień 18 września 2011 roku. Dla jej wzbogacenia program poszerzono o trasę uniwersytecką i zwiedzanie kościoła Mariackiego z przerwą na obiad. Dzień był trafiony, gdyż przybyło aż 39 osób, a także dopisała pogoda. Zbiórka była pod pomnikiem naszego wieszcza Adama Mickiewicza

(zdjęcie obok), skąd pod opieką przewodnika najpierw udaliśmy się na ulicę Sławkowską pod numer 17, gdzie mieści się Polska Akademia Umiejętności utworzona w 1872 roku w czasach zaboru austriackiego, promieniująca poza granice zaborów. Dziś jej dorobek jest tak ogromny i znamienity, że honorowymi członkami stały się wielkie osobowości (Jan Paweł II, Jan Nowak-Jeziorański, Władysław Bartoszewski i ks. kardynał Franciszek Macharski).

Potem nasze kroki wiodły do budynków Collegium Maius, gdzie na dziedzińcu wysłuchaliśmy opowieści o pracujących i zamieszkujących w tym miejscu profesorach UJ, natomiast o godz. 11 mieliśmy okazję wysłuchać hymnu studenckiego „Gaudeamus Igitur” oraz zobaczyć przemarsz świty profesorskiej w formie rzeźbionej.



Kolejnym etapem zwiedzania był kościół św. Anny gdzie poznaliśmy jego historię od XIV w. poczynając. Była to świątynia gotycka, której król Władysław Jagiełło oddał patronat w ręce Uniwersytetu Jagiellońskiego i do dziś jest ona kolegiatą akademicką (po wyburzeniach w XVII w. powstała bazylika barokowa wg projektu Tylmana z Gameren w której dziś mieszczą się nagrobki i tablice epitafijne profesorów krakowskiego uniwersytetu, a wyróżnia się nagrobek św. Jana Kantego). Potem był krótki spacer plantami, ulicami Kanoniczą, Grodzką, Szewską i Karmelicką do Baru „Na Rogu”. Po obiedzie rozpoczęliśmy II etap zwiedzania Krakowa, tym razem wspomnianego muzeum w podziemiach rynku krakowskiego. Muzeum jest multimedialnym widowiskiem, podróżą w czasie. Mogliśmy nie tylko zobaczyć, ale i dotknąć historii z początków legendarnego miasta. W parku archeologicznym, znajdującym się ponad 4 metry pod po-



wierzchnią rynku, można zobaczyć niespotykany w Europie przekrój wielkiego, tętniącego życiem, średniowiecznego Krakowa. Odnalezione zabytki świadczą o ciągłości handlu, który w tym miejscu trwa nieprzerwanie od ponad 800 lat. Tam poznaliśmy kawałek historii naszego grodu, zobaczyliśmy wykopaliska, słowem całe bogactwo rzemieślnicze mieszczan krakowskich (kowalstwo jubilerstwo, handel itp.). Zafascynowani pięknem grodu zapomnieliśmy, że z zaproszenia do ważenia na starodawnej wadze nie powinni korzystać zwłaszcza ci dobrze wyglądający. Jednak skomplikowane przeliczniki dały prawdę, że trzeba zacząć się odchudzać. Po wyjściu z podziemi zwiedzaliśmy kościół Mariacki. Wchodząc do bazyliki od strony placu mariackiego niektórzy z nas mogli sprawdzić na własnej skórze jak działa obręcz pokutników (kuna), którą zakładano dawniej na głowy szczególnych grzeszników. Ci co zaryzykowali próbę mogli się przekonać, że skazanym nie było lekko, nie mogli się ani wyprostować, ani uklęknąć. Jednak największe wrażenie zrobił na wszystkich ołtarz główny Wita Stwosza dedykowany Marii (z lat 1477-89). Poliptyk składa się z głównego korpusu-szafy z pełnoplastycznymi rzeźbami tworzącymi dwie sceny – Zaśnięcie i Wniebowzięcie Panny Marii, dwóch par skrzydeł ruchomych i nieruchomych. Kontynuacją głównego wątku jest umieszczona na zwieńczeniu Koronacja NMP w asyście dwóch głównych patronów Polski – świętych Stanisława i Wojciecha, a na skrzydłach bocznych rozmieszczono płaskorzeźbione przedstawienia tworzące dwa cykle z życia Marii i Jezusa Chrystusa oraz polichromią Stanisława Wyspiańskiego. Historia tej świątyni jest piękna i niezapomniana. Poniżej trafnie oddający nastrój wycieczkowy wiersz Danusi Tercjak pt. W prastarym Krakowie. *Pod "Adasiem" zbiórka była, w drogę wnet ruszamy, no bo w planie tej wycieczki wiele punktów mamy. Droga wiodła uliczkami - trasą dawnych żaków, liczne grono tych studentów rozślawiło Kraków. Tu Kopernik wprost z posągu dziwnie na nas patrzy, jakby chciał zapytać przez to - gdzie globus rodacy ?*

idąc dalej ulicami, historii słuchamy, bo na trasie, kilka punktów zabytkowych mamy. więc ulicą Kanoniczą na Grodzkiej stajemy, przy kościele Wszystkich Świętych się zatrzymujemy, ale czasu już nie wiele do obiadu mamy, więc czym prędzej ciut zmęczeni do stołu siadamy, no a obiad wyśmienity i z trzech dań się składa, ślemy ukłon naszym Szefom bo wyczyn nie lada. Posileni i wzmocnieni przez Szewską idziemy, aby poznać tajemnicę rynkowych podziemi. Na początku był dylemat: czy wszyscy wejdziemy no bo poznać tajemnice chętnie wszyscy chcemy, więc pan Andrzej - co tu gadać, przecież tęga głowa wnet zadanie to rozwiązał i sprawa gotowa. Panie wielką radość mają, gdy na starą wagę stają, z średniowiecza przeliczenia, mają pewne uchybienia, pomniejszając kilogramy u nie jednej pięknej damy. Z labiryntu i ciemności, spieszą się do współczesności a po drodze myślę chwile, że to było już lat tyle, gdybym w tamtych czasach żyła, trochę bym się zatrwożyła, średniowieczne obyczaje, mają coś z okrutnych bajek. Czas mnie nagli i pogania, przysła więc chwila rozstania, ale wiem, że Państwo mili, w Mariackim jeszcze byli.

Są też inne zdjęcia z tej udanej eskapady (nota bene nieprzewidywanej, szóstej już w tym roku).



Przy wsparciu DK w Dworze Cieczów licznie mogliśmy uczestniczyć (15.09) w warsztatach psychologicznych specjalnie dedykowanych seniorom, a prowadzonych przez panią Violetę Marcinkiewicz – Gończowską (15.09. br). Tym razem zajęcia przeprowadzone były w formie meetingu psychologicznego, każdy z uczestników musiał ocenić pozytywnie pozostałych członków Koła. Na końcu pani psycholog dokonała podsumowania, z którego wynikało, że stać nas na nutkę optymizmu w codziennym życiu oraz że prawidłowo przebiega integracja wśród seniorów.

Zaś w dniu 25 września br. uczestniczyliśmy - w ramach X Podgórskich Dni Otwartych Drzwi w prelekcji Bogny Wernichowskiej "Historia Dworu Cze-

... dokończenie na stronie 14.



WĘDRÓWKI PO ZIEMI ŚWIĘTEJ

JEROZOLIMA WIECZERNIK - BAZYLIKA ZAŚNIĘCIA NMP

Wieczernik.

Pomiędzy rokiem 70 a drugim powstaniem żydowskim w tym miejscu znajdowała się synagoga judeochrześcijańska, a po roku 135 na Syjonie zbierał się Kościół, którego biskupi nosili już helleńskie imiona. W IV wieku za biskupa Jana (386-415) zbudowano tu bazylikę, nazwaną „Świątym Syjonem”. W tej bazylice miejscem najważniejszym był Wieczernik. Wspomniano tu wszystkie wydarzenia historii zbawienia, które związane były z Wieczernikiem, czczono pamięć zaśnięcia Maryi, a także oddawano cześć kolumnie Biczowania i relikwiom św. Szczepana, pierwszego męczennika, które w roku 415 zostały odnalezione w Kafargamali. Relikwie te pozostały w tym miejscu do roku 460, kiedy zostały przeniesione do specjalnej bazyliki w północnej części Jerozolimy. W tej bizantyńskiej bazylice w dniu 25 grudnia wspominano króla Dawida i św. Jakuba, pierwszego biskupa Jerozolimy.

Bazylika Świętego Syjonu została zburzona przez Persów w 614 roku, częściowo odbudowano ją, jako „Matkę wszystkich kościołów”, za patriarchy Modesta. Muzułmanie powiększyli dzieło zniszczenia, a potem i czas działał destrukcyjnie, tak że krzyżowcy, gdy przybyli na to miejsce, znaleźli je w ruinie za wyjątkiem piętrowej kaplicy Wieczernika. Krzyżowcy zbudowali na Syjonie wspaniałą świątynię, która miała trzy nawy. Nawa północna poświęcona była Zaśnięciu Matki Bożej. Z południowej nawy przechodziło się do górnej kaplicy, poświęconej upamiętnieniu ustanowienia Eucharystii i Zesłania

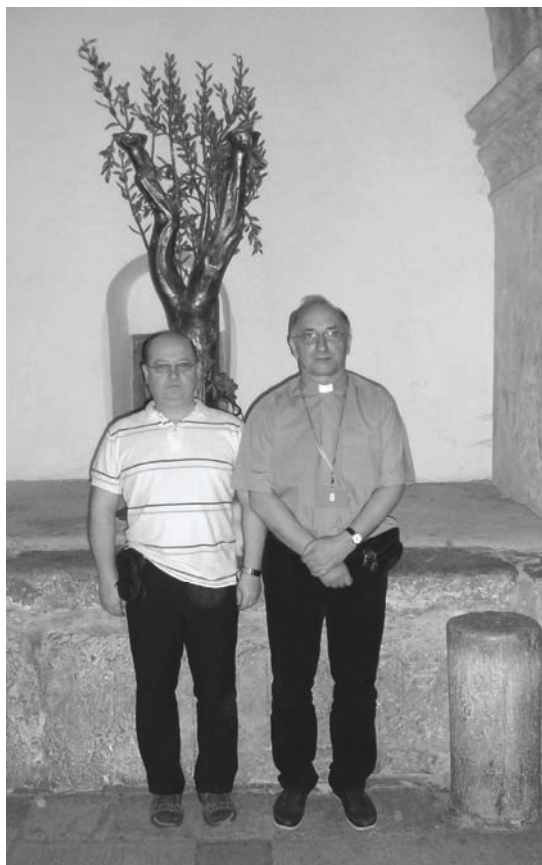


Pielgrzymi z Biezanowa w Wieczerniku.

Ducha Świętego. Stąd schodziło się do kaplicy dolnej, upamiętniającej umycie nóg uczniom i ukazanie się im Zmartwychwstałego.

Po zdobyciu Jerozolimy przez Saladyna w 1187 roku, Syryjczycy, płacący Saracenom daninę, mogli opiekować się sanktuarium, w którym także sprawowano kult. Aż do czternastego wieku trwał jednak samoczynny proces erozji i świątynia rozsypała się niemal całkowicie. Przyczyniło się do tego także zdewastowanie tego miejsca na rozkaz sułtana Damaszku, Melek el-Moaddama w 1219 roku. Pozostałości udało się królowi Roberta z Neapolu i jego żonie, Sancji wykupić od sułtana Egiptu za dużą sumę pieniędzy. Królowa Sancja podarowała to franciszkanom i kazała w roku 1335 zbudować klasztor. Z tego czasu pochodzi oglądana dziś średniowieczna sala Wieczernika.

Nie długo trwało spokojne posiadanie Wieczernika. Już w XII wieku tradycja żydowska, powołując się na rabina Beniamina z Tudei, głosiła, że w tym miejscu odkryto grób Dawida. Żydzi i muzułmanie, opierając się na tej tradycji, już w piętnastym wieku usiłowali odebrać franciszkanom Wieczernik. W roku 1429 Żydzi przekupują władze i organizują swoją synagogę z domniemanym grobem Dawida. Natomiast w połowie szesnastego wieku muzułmanie w pełni osiągnęli swój cel. Franciszkanie musieli opuścić kościół i klasztor, a Wieczernik zamieniono na meczet proroka Dawida. Ani chrześcijanie, ani Żydzi nie mieli tu wstępu. Dopiero od ubiegłego wieku można było zwiedzać salę na górze, zbudowaną w XIV wieku w stylu gotyckim o wymiarach 15.30 m na 9.40 m, nie sprawuje się tam jednak żadna liturgia.



W roku 1928 salę tę zamieniono na meczet i znów chrześcijanie nie mieli tam wstępu, administracja izraelska, po uzyskaniu panowania nad tym miejscem, dopuszcza pielgrzymów do sali Wieczernika, która napawa smutkiem ze względu na swój jedynie muzealny charakter. Poniżej znajduje się synagoga z symbolicznym grobem Dawida, jest to ośrodek izraelskiego kultu narodowego.

W roku 1936 franciszkanie mogli wrócić na Syjon i odbudować swój klasztor. Zbudowali oni wprost naprzeciw sali Wieczernika mały kościół, noszący nazwę „ad Coenaculum” czyli „przy Wieczerniku”. W czasie walk w 1948 roku klasztor został uszkodzony i do 1960 roku franciszkanie nie mogli w nim przebywać. Po roku 1967 siedziba Franciszkańskiej Kustodii Ziemi Świętej w tym miejscu została całkowicie odrestaurowana. Niewielka kaplica „ad Coenaculum” jest miejscem kultu w pobliżu samego Wieczernika i podtrzymuje tradycję „Matki wszystkich kościołów”. Za bardzo małym, kamiennym ołtarzem soborowym znajduje się wykonane z metalu przedstawienie Ostatniej Wieczerzy. Tu można prawdziwie wstąpić na ślady Jezusa i uczestniczyć w uobecnieniu misterium, które dokonało się w czasie Ostatniej Wieczerzy.

... w Wieczerniku ...

Bazylika Zaśnięcia NMP.

Od pierwszych wieków na Syjonie czczono tajemnicę zaśnięcia Maryi czyli ukończenia Jej ziemskiego pielgrzymowania, po którym Ciało apostołowie mieli przenieść do Doliny Cedron, aby Je tam pochować. W bazylice krzyżowców zaśnięciu Maryi poświęcono północną nawę. Po wielu wiekach powróciło tu miejsce czci Matki Bożej, gdy zbudowano na Syjonie bazylikę konsekrowaną w roku 1910, która znajduje się obecnie pod opieką benedyktynów niemieckich. Przepiękne w swej sylwetce sanktuarium głosi chwałę Maryi, a w jej dolnej części znajduje się statua Maryi ogarniętej snem Jej przejścia do oczekującego Ją Syna.



Pielgrzymi z Biezanowa w bazylice zaśnięcia ...

Oprac.: Ks. Grzegorz



JAN PAWEŁ II

MYŚLAMI WRACAMY DO TYCH SPOTKAŃ ...

Kontynuując cykl wspomnień z bezpośrednich kontaktów z Janem Pawłem II, także ja chciałbym dorzucić parę obrazów z tamtych lat. Refleksje te dotyczą I pielgrzymki Ojca Świętego do Ojczyzny i odwiedzin w Sanktuarium Krzyża Świętego w Mogile. Miało to miejsce 9 września 1979 r., czyli ponad 30 lat temu. Był to okres mojej działalności w tamtejszym Duszpasterstwie Akademickim „Kominek”. Razem z liczną grupą studentów (w tym także z moją późniejszą żoną) staraliśmy się z lepszym lub gorszym skutkiem poznawać inne kręgi wiedzy i filozofii poza oficjalnie wówczas panującym światopoglądem marksistowsko-leninowskim (obawiam się, że dla młodszych czytelników są to rzeczy z pogranicza fantastyki i futurologii – może i słusznie...). Jednak oprócz tych pożytecznych praktyk było to także miejsce spotkań z ciekawymi ludźmi, gorących niekiedy dyskusji, sporów i przede wszystkim kształtowania postaw i charakterów na przyszłe, nieznane a jakże ciekawe czasy.

W tym to okresie dowiedzieliśmy się, że Ojciec Święty z okazji I pielgrzymki do Polski chce odwiedzić m.in. Opactwo Cystersów w Mogile. Zdumienie, niedowierzanie, szaleńcza radość a potem lekki popłoch – czy to się uda? Czy przydamy się na coś?

Z kardynałem Wojtyłą znaleźliśmy się dosyć dobrze. Tradycją stały się coroczne opłatki i wspólne kolędowanie w naszym duszpasterstwie. No dobrze – ale myśmy spotykali się ze wspaniałym, cudownym duszpasterzem, z którym można było porozmawiać, pośmiać się, pożartować, poradzić się, podyskutować – a teraz przyjedzie jako Papież, Głowa Kościoła, zapewne w oddali, odizolowany... Wracając do wspólnego kolędowania muszę przyznać, że naprawdę trudno było Mu dorównać w znajomości kolęd. Pamiętam nasze szczere zdumienie, gdy my, posiłkując się kantyczkami „przeegraliśmy” z naszym Gościem znajomość kolejnych zwrotek góralskiej kolędy „Oj, maluśki, maluśki...”.

Ale to było wcześniej, teraz trzeba „działać”. Okazało się, że nasze „role” zostały jakby już rozdzielone. Ojciec Opat Bogumił Salwiński podzielił nas wszystkich na kilka grup, które miały zająć się konkretnymi tematami takimi jak: śpiewem liturgicznym (chór), posługą przy ołtarzu (grupa lektorska i oaza), pomocą ludziom starszym i niepełnym (grupa charytatywna) a także służyć jako przewodnicy dla grup i osób spoza Nowej Huty lub Krakowa. Ale to nie wszystko. Na końcu o. Opat rozglądnął się dookoła i poprosił czterech najwyższych kolegów, w tym i mnie,

do siebie na krótką rozmowę. Zdziwiliśmy się lekko, ale z ciekawością poszliśmy za nim. Po chwili sprawa się wyjaśniła. Organizator pielgrzymki miał zagwarantować bezpieczeństwo Ojcu Świętemu przez cały czas trwania wizyty w Polsce. Ówczesny BOR (nie wiem jak to się wtedy nazywało) otaczał „opieką” papieża we wszystkich miejscach publicznych, w tym także na dziedzińcach kościołów, ale nie miał prawa, a może ochoty, wchodzić do świątyń, a zwłaszcza do części klauzurowych. I tutaj musiał ich zastąpić ktoś inny – czyli my. Na początku nie bardzo wiedzieliśmy, na czym nasza rola ma polegać. Przed kim mamy ochraniać Ojca Świętego wewnątrz klasztoru i do tego w części klauzurowej. Ojciec opat popatrzył na nas z uśmiechem i krótko powiedział: - Przed nami, cystersami - i miał trochę racji.



Okazało się, że z tej wielkiej radości i miłości do Ojca Świętego ci zaci, ascetyczni, na co dzień uduchowieni i rozmodleni mnisi chcieli prawie „zadusić” w uściskach czcigodnego Gościa. Musieliśmy się mocno starać, aby do tego nie dopuścić, co

spotkało się nawet z paroma pomrukami i kuksańcami ze strony bardziej krewkich zakonników. Potem dowiedzieliśmy się, że prawie wszędzie tak jest i stąd ta „ochrona”. Pamiętajmy, że to był rok 1979. O żadnych specjalnych obostrzeniach, barierkach i tym podobnych ograniczeniach wynikających z obecnych obaw przed napadami, zamachami nikt wtedy nie myślał. Po zakończeniu wizyty przez jakiś czas mieliśmy pewne obawy jak nas będą bracia zakonnicy traktować, ale gdy opadły emocje wszystko wróciło do normy i pozostała tylko wspólna radość, że dane nam było witać i gościć tak dostojnego Pielgrzyma.

Odwiedziny Jana Pawła II w Mogile miały dla nas także ciąg dalszy. Przy pożegnaniu z naszym duszpasterstwem Ojciec Święty zaprosił nas z rewizytą do siebie, do Watykanu. Blisko rok trwały przygotowania do wyjazdu. Starsi pamiętają, jakie to były czasy i co

znaczyło zorganizować wyjazd na „Zachód”. I znowu nieoceniona okazała się pomoc Oo. Cystersów. Pomoc logistyczna, noclegowa, transportowa i co tu dużo mówić - także finansowa. Bracia studencka, podobnie jak i dzisiaj, nie grzeszyła nadmiarem gotówki, a ówczesne przeliczniki walutowe przyprawiały o zawrót głowy. Gdybyśmy sami mieli opłacać wszystkie koszty transportu, wejść do muzeów, a zwłaszcza noclegów – to nasza pielgrzymka skończyłaby się zaraz po przekroczeniu granicy austriackiej. Jednak w końcu nadszedł czas wyjazdu. Wiedeń, Padwa, Florencja, Asyż, Monte Cassino, Rzym, Watykan, Castel Gandolfo. Niezliczone zabytki, kościoły, muzea i w tym wszystkim niesamowite wzruszenie – msza na wojennym cmentarzu pod Monte Cassino.

Jakże inaczej to wszystko wyglądało w porównaniu ze zdawkowymi, szczątkowymi informacjami w oficjalnym, państwowym obiegu. Oczy otwierały się szerzej, myśli nabierały rozmachu... a potem audiencja w Castel Gandolfo i elektryzujące informacje: robotnicy, stocznia, strajk, Solidarność... to był koniec sierpnia 19-80 r. „O roku ów! Kto ciebie widział w naszym kraju!...” – zdało by się zawołać za naszym poetą!

Ale to już miejsce na całkiem inne wspomnienia...



Roman Borejczuk - Kraków 08.10.2011 r.

Kościół niebiański

Istotą nieba jest wspólnota zbawionych w komunii „życia i miłości”. Jest to jednocześnie stan pełni wszystkiego, pełni życia. Jako pojęcie eschatologiczne oznacza wieczne zbawienie po śmierci lub „bycie z Chrystusem” (Flp i,23), wspólnotę z Nim.

Oznaką nieba jako wspólnoty świętych jest wzajemna więź, która wyklucza izolację. W niebie wypełnią się wszystkie oczekiwania Kościoła na ziemi. To jest Kościół w „chwale nieba”, gdzie osiąga swoje wypełnienie, cel swego pielgrzymowania.

Do Kościoła niebiańskiego należą wszyscy święci w niebie wraz z Matką Bożą, Maryją, i anio-

łami. Wstawiennictwo świętych utwierdza „Kościół świętości” przez zasługi, które zdobyli oni na ziemi. Sobór Watykański II przypomina, że istnieje „braterska troska” o nas. To jest patronat wszystkich zbawionych nad ich braćmi pielgrzymującymi do wieczności.

Kult świętych to wyraz aktywnej więzi nieba z ziemią. Skuteczne staje się zatem wstawiennictwo świętych za nami.

Wzajemnie udzielanie się dóbr duchowych realizuje się przez modlitwę, sakramenty (szczególnie Eucharystię), odpusty. Modlitwa to problem wymiany darów między ziemią a niebem oraz czyszcem. Kościół zмага się w walce o świętość, korzystając z zasług wszystkich.

... dokończenie ze strony 5.

Modlitwa człowieka jest wyrażeniem uznania Boga i Jego wszechmocy, wielkości i sprawiedliwości. Wzmacnia nas w walce ze złem i doprowadza do dobrego. Modlitwa wstawiennicza świętych jest w łączności z prawem miłości bliźniego. Dlatego czujemy się zobowiązani do modlitwy za wszystkich ludzi (żywych i umarłych).

Odpusty ofiaruje się ze względu na zasługi Chrystusa, Matki Najświętszej i świętych. Konieczne są warunki do spełnienia. Najważniejszy jest stan łaski uświęcającej i wola trwania w łasce, w bezgrzeszności. To jest istota odpustów, dająca moc zasługującą dla zadośćuczynienia cierpiących w czyszcisku.

red.



NADESŁANE DO REDAKCJI

REMONT TORU DO WIELICZKI

Wszelkie prace zabezpieczające Biezanów przed zalewaniem póki co koncentrowały się na rzece w centrum Biezanowa, pomiędzy mostami (Sucharskiego, Popiełuszki i Lipowskiego i dalej w kierunku do wschodnich granic miasta. Południowa część Biezanowa tj. rejon ulic Nad Serafą, Rakus w pracach nie jest uwzględniona. W tym rejonie rzeka wchodzi w Biezanów łącząc się kilkadziesiąt metrów wcześniej z potokiem Malinówka. Oba ciekі stają się okropnie groźne czego skutki doświadczaliśmy jako mieszkańcy wielokrotnie.

Korespondencja prowadzona w celu objęcia także tego miejsca planami poprawy bezpieczeństwa, tylko częściowo zyskiwała akceptację ZIKiT. Mówiono - czekamy na utworzenie polderu na terenie gminy Wieliczka. Ta sprawa wymaga współpracy MZMiUW, Gminy Kraków i Wieliczki. Dopiero wtedy sytuacja w tym rejonie się poprawi. Naciski o przebudowę mostu w ulicy Rakus oraz wykonania rowu odwadniającego dla spływu wody w przypadku zalania tego terenu nie znajdowały zrozumienia. Jako winnego piętrzenia wód przez mostek wskazywano kolej (płyta betonowa wiaduktu posadowiona w korycie rzeki jest za wysoka, co wykazały niwelety poziomu lustra wody). Istniejący próg spowalnia i piętrzy wodę doprowadzając do wylewu rzeki na mostku. Kolej, podzielona na różne podmioty niestety nie podejmowała korespondencji w tej sprawie. Wydawało się że sytuacja jest bez wyjścia. Podobnie z wykonaniem rowu odwadniającego peron i tory. Ten row jest ważny także z powodu przejmowania wód z ul. Małka i Łączka, jak też cofaniu wody po zalaniu ulicy. Miasto wprowadzi deklarowało wykonanie takiego



odwodnienia, ale wskazywało na kolej jako właściciela terenu. W pismach sygnalizowano także na brak środków finansowych na takie zadanie.

Sprawy ruszyły z miejsca gdy pojawił się pomysł wykonania części prac w tym rejonie podczas przebudowy ze środków unijnych linii kolejowej do Wieliczki. Kordynacja działań i współpraca miasta z PKP PLK SA mogła dać efekt. Tym bardziej że w zakresie prac inwestora była przebudowa wiaduktu nad rzeką i odwodnienie toru.

W dniu 27 czerwca wziąłem udział w naradzie w sprawie modernizacji linii do Wieliczki. ZIKiT zawnioskował w imieniu mieszkańców Biezanowa modernizację płyty dennej pod mostem kolejowym oraz odwodnienia peronu w postaci rurociągu z zasuwą w okolicach przyczółka mostowego na Serafą. Inwestor przyjął naszą argumentację. Jako ciekawostkę podam, iż Biezanów podczas remontu linii zyska także z prawdziwego zdarzenia przepustę z 5 metrową jezdnią i z ciągami pieszymi pod torami w ulicy Korepty i Ślósarczyka – Nad Serafą, 3 metrowy chodnik z ul. Biezanowskiej do peronu PKP Biezanów, dodatkowy ciąg pieszy w ul. Łączka i ul. Rakus. W chwili obecnej inwestor

czyli PKP PLK SA jest w ostatecznych uzgodnieniach i trwają starania o pozwolenie na budowę. Opóźnienie nie pozwoli jednak na jesienne rozpoczęcie prac, które dla PKP będzie wykonywać firma Eurovia SA. Pierwotnie zakładano tylko 44 dniowe zamknięcie linii kolejowej (wiadukty z prefabrykatów). Ostatecznie w tym roku pociąg nie będzie jeździł tylko kilka dni w listopadzie, a od 7 listopada dojeżdżać będziemy tylko do Wieliczki. Przystanek Wieliczka Rynek z uwagi na prace przy torach i budynku dworcowym będzie zamknięty.

Na wiosnę ruszą pozostałe roboty, które miejmy nadzieję w części pomogą w ochronie Biezanowa przed powodzią i znacząco unowocześnią infrastrukturę kolejową, nie mówiąc o estetyce i bezpieczeństwie. Przekazując te informacje nie sposób nie wspomnieć o żywo interesującej się tymi sprawami p. A Mroczek, biezanowskiej radnej. Na fotografii mostek w ulicy Rakus na którym piętrzy się woda zalewając ulicę i most kolejowy.

Stanisław Kumon

PS.

Szkoda że pracami nie jest objęty dworzec PKP na Drożdżowni, którego poczekalnia dalej będzie straszyć.



EGZEGEZA BIBLIJNA

PODZIAŁ KRÓLESTWA

Po śmierci Salomona na tron Judy wstępuje jego syn, Roboam. Z Egiptu jednak wraca Jeroboam, przywódca rebelii opisaney w rozdziale 11. Uroczysta inauguracja panowania Roboama następuje w Sychem, w którym, jak wiemy, znajdowało się sanktuarium wzniesione na cześć praojców. W pamiętnym zgromadzeniu, jakie się tam odbyło pod przewodnictwem Jozuego, członkowie wszystkich pokoleń tuż po wejściu do ziemi obiecanej zobowiązali się trwać razem w wierności temu samemu przymierz, zawartemu z Bogiem Izraela (por. Joz 24). Teraz w tym samym mieście widoczny jest rozłam: jednolite dotąd królestwo Salomona rozpada się na dwa wrogo do siebie nastawione państwa. Wydarzenie to, opisane nader żywo przez autora natchnionego, dowodzi, jak trudne było współistnienie różnych pokoleń w ciągu dziejów i jak strzegły one swej niezależności. Fakt ten datuje się na lata 931-930 przed Chrystusem.



Stary Salomon z swoim synem Roboamem.

Min. XV w., Rzym - Apostolska Biblioteka Watykanu.

Niezadowolenie wywołane finansowymi i politycznymi decyzjami rządu centralnego wybucha z całą ostrością. Roboam, nieudolny syn Salomona, lekceważąc rady starszych, czyli przedstawicieli klasy politycz-

nej poprzedniego okresu (w ujęciu biblijnym starość jest także oznaką mądrości), wchodzi w układ z nowymi, wpływowymi i sprytnymi politykami. Kiedy przybywa do niego delegacja różnych pokoleń z propozycją reform, król ucieka się do pogroźek, używając przy tym barwnych porównań, właściwych wschodniemu sposobowi mówienia: „*Mój mały palec jest grubszy niż biodra mego ojca... Mój ojciec karmił was biczami, ja zaś będę was karmił biczami z cierni*” (1 Krl 12,10n).

Przybyły z wygnania Jeroboam staje się rzecznikiem zbuntowanego ludu, któremu przyświeca hasło: „*Jakiż wspólny dział mamy z Dawidem? Wszak nie mamy dziedzictwa z synem Jessego (tytuł odnoszony ironicznie do ojca Dawida, który był prostym pasterzem). Do swoich namiotów idź, Izraelu! Teraz, Dawidzie, pilnuj swego domu!*” (w. 16). Przypomnijmy, że podobnie śpiewano w czasach powstania, jakie wywołał Szeba przeciw Dawidowi (por. 2 Sm 20,1). Roboam, trwając w prowokującym uporze, wysłał Adonirama - nadzorcę przymusowych robót i rzecznika znienawidzonej polityki Salomona, aby zdławić bunt. Adoniram zostaje jednak natychmiast ukamienowany. Wierności Roboamowi dochowuje tylko pokolenie Judy, do którego przyłącza się również klan Beniamina.

Pierwszą próbę wzniecenia wojny domowej udaremnia szanowany mąż Boży - Szemajasz. Obejmujące dziesięć pokoleń królestwo północne organizuje się wokół głównego pokolenia, Efraima, do którego należał pierwszy król - Jeroboam, oraz dokoła odbudowanej właśnie stolicy, Sychem. Od samego początku Jeroboam stoi na stanowisku, że konieczne jest zjednoczenie królestwa pod względem religijnym przez odcięcie się od Jerozolimy, gdzie znajdowała się świątynia. Wprowadza więc religię obejmującą różne elementy kananejskie: Bóg jest przedstawiany pod postacią cielca - symbolu płodności (por. Wj 32-34), umieszczonego w dwóch sanktuariach, położonych przy granicy północnej (Dan) i południowej (Betel) nowego państwa.

Archeolodzy odkryli w Dan ślady kultu wprowadzonego przez Jeroboama, władcy królestwa północnego, zwanego izraelskim. Ustanowił on także rodzaj narodowego święta, które obchodzono w piętnastym dniu miesiąca ósmego (w miesiąc po Święcie Namiotów), aby udaremnić pielgrzymkę do Jerozolimy, stolicy wrogiego państwa, zwanego królestwem judzkim. Zrozumiała jest surowość, z jaką pisarz natchniony ocenia tę odszczepieńczą reformę religijną. Wiemy, jak ważne było dla autora Księgi Powtórzonego Prawa

(rozdział 12) oddawanie kultu w jednym tylko ośrodku, co miało zagwarantować czystość religii, i jak stanowczo sprzeciwiał się on bałwochwalczym, kananejskim kultom.



Jeroboam składa ofiarę złotemu cielcowi.
Jean-Honoré Fragonard, Paryż - Luwr.

Fragment opowiadania o „mężu Bożym”, czyli o jakimś nieoficjalnym proroku, który ostro potępia fakt budowy ołtarza w Betel, staje się w tym kontekście zrozumiałą. Scena jest bardzo żywa i pełna napięcia: spotykamy się tu ze swoistą interwencją Bożą, która na pewien czas paraliżuje rękę króla sprawującego kult, a nawet burzy ołtarz. To znak Bożej kłątwy i zapowiedź upadku. Biblijny autor każe „mężowi Bożemu” wieścić wydarzenie, które się spełni trzy wieki później za przyczyną sprawiedliwego króla Jozjasza (por. 2 Krl 23,15-19). Przepowiadanie przyszłych wydarzeń to wyraz przekonania, że historia biegnie w myśl Bożego planu, niezależnie od takich czy innych ludzkich posunięć.

Pojawia się też na scenie inna osoba: „stary prorok”, który usiłuje spotkać się z „mężem Bożym” z poprzednio opisanego epizodu. Chce on go odwieść od decyzji o zachowaniu postu na znak pokuty po Bożej kłątwie, jaka dotknęła ołtarz w Betel. Dlaczego to robi? Być może po to, by sprawdzić autentyczność wyroczni ogłoszonej przez „męża Bożego”. Tak czy inaczej „mąż Boży” ulega pokusie, udając się do domu „starego proroka”, aby się posilić. I z tą właśnie chwilą prorok kieruje przeciw „mężowi Bożemu” straszliwe przekleństwo, jako karę za złamanie postu.

Przekleństwo spełnia się z całą precyzją: gdy „mąż Boży” wraca do domu, zostaje zabity przez lwa, a jego zwłoki leżą porzucone przy drodze. Na wieść o tym „stary prorok” udaje się na miejsce wypadku, zabiera ciało i grzebie je w Betel. Wyrocznia „męża Bożego” była z pewnością prawdziwa, ale jej zwiastun

okazał się człowiekiem słabym i grzesznym. Wydaje się, że epizod ten obrazuje napięcia między różnymi grupami proroków i sług Bożych. Tkwi w nim jednak posmak trudnej do wyjaśnienia tajemnicy. Jasny jest wszakże Boży osąd odszczepieńczego kultu w królestwie izraelskim. Wprawdzie zawsze oddawana jest tam cześć Panu, lecz odbywa się to z zastosowaniem form i symboli pogańskich.



Zwłoki „męża Bożego”.

Kość słoniowa. IV w.

Brescia - Civivi Musei d'arte e di storia.

Po prezentacji incydentu z „mężem Bożym” i „starym prorokiem” autor kieruje naszą uwagę na postać Jeroboama, władcy królestwa północnego. Mimo opisanych wypadków kontynuuje on swą reformę religijną, ustanawiając nowe sanktuaria i nowe kapłaństwo. Jesteśmy świadkami wydarzenia, które w oczach autora natchnionego ma wymowę symboliczną, a które wykorzystuje on i wyjaśnia dla celów negatywnej oceny kultu bałwochwalczego, chociaż był to kult oddawany Panu, Bogu Izraela.

Abiasz, syn Jeroboama, jest chory, a jego matka udaje się w przebraniu do Szilo na rozmowę z prorokiem Achiaszem, starym już i niewidomym, aby się dowiedzieć, jaki będzie los chłopca. Prorok dzięki Bożemu światłu rozpoznaje ją jednak i poleca przekazać królowi proroctwo na temat przyszłych kolei jego panowania. Zastosowany przez autora, schemat wyroczni jest klasyczny: Jeroboam odpowiedział grzechem bałwochwalstwa na Bożą dobroć, która go wyniosła do królewskiej godności nad Izraelem. Ale oto rozpałił się Boży gniew, który poprzez zamach stanu sprowadzi niebawem dynastię Jeroboama na dno. Raz jeszcze na tle przyszłych wypadków autor dowodzi, że wszystko się dzieje po myśli Boga.

Achiasz spełnia taką samą funkcję, jaką pełnił Natan wobec Dawida po jego grzechu z Batszebą: od wygłaszania obietnic przechodzi do kary, której przypieczętowaniem będzie śmierć syna królewskiego. Jeroboam panował 22 lata, na przestrzeni ostatniego trzydziestolecia X wieku przed Chrystusem (między rokiem 931 i 910).

c.d.n.
oprac. Ks. Grzegorz.

... dokończenie ze strony 6.

czów oraz rodziny Czeczów de Lindenwald", a dzień później w pikniku wyborczym z kandydatem na posła. Były pytania, dyskusja i zaproszenie na spotkanie w Kole. Padły mocne słowa o zaniedbaniach władz w stosunku do Biezanowa Starego (zniszczone ulice Biezanowska i Sucharskiego), chodniki i brak perspektyw na budowę ośrodka rekreacyjno-sportowego, który przydałby się ludziom niepełnosprawnym, emerytom i rencistom. Zobaczmy po wyborach z jakim skutkiem.



Udanym zakończeniem miesiąca września było spotkanie integracyjno – imieninowe zorganizowane tradycyjnie przez Zarząd Koła w dniu 28 bm. życzenia składał dobrany do tego zespół czytając 6 naszym solenizantom (Elżbieta Kania, Czesława Stojek, Anna Wójcik, Maria Wołoszyn, Ludwik Jakubiec i Ludwik Ślusarek) nastrojowe wiersze, a całość narracyjną prowadziła koleżanka Łódzia Tam. Potem cała sala odśpiewała „Sto lat”, były pamiątkowe zdjęcia i poczę-



stunek przy kawie i herbacie. Na znak szefowej Koła wszyscy ruszyli do tańca przy muzyce biesiadnej wybranej przez Kubę Zielinę pracownika DK.

Odwiedził nas też zapowiadany kandydat na posła Wojciech Filemonowicz od 12 lat pracujący na rzecz środowiska emeryckiego i osób niepełnosprawnych. Wygłosiliśmy więc żale dotyczące się Biezanowa Starego, bardzo konkretne i potrzebne naszym mieszkańcom. Może się uda coś z tego wykonać, mamy obiecanie przyjscie na jedno z najbliższych naszych spotkań osób odpowiedzialnych m. Krakowa za drogi, chodniki, podtopienia, przystanki itp. Na koniec popatrzymy na zadowolone miny uczestników uwiecznione na zdjęciach.

Również i tym razem namawiamy do śledzenia naszych działań na forum internetowym oraz na łamach gazety parafialnej „Płomień”.

**Zarząd Koła Emerytów,
Rencistów i Inwalidów
w Krakowie Biezanowie Starym
Kraków, 17.08.2011
Oprac. Andrzej Wąsik**

... dokończenie ze strony 2.

Niech pozostaną w twym sercu te słowa, które ja ci dziś nakazuję. Wpoisz je twoim synom” (Pwt 6,4-7). Tak więc życie moralne, włączone w darmość Bożej miłości, ma odzwierciedlać Jego chwałę: „dla tego, kto kocha Boga, wystarczy, gdy podoba się Temu, którego miłuje: nie można bowiem szukać innej nagrody, większej niż sama miłość, miłość zaś pochodzi od Boga, jako że Bóg sam jest miłością”.

(Veritatis Splendor 10)

Co powiedziałby Ojciec Święty człowiekowi, który zapytałby Go o receptę na szczęście?

Szanuj, broń, miłuj życie i służ życiu - każdemu życiu ludzkiemu! Tylko na tej drodze znajdziesz sprawiedliwość, rozwój, prawdziwą wolność, pokój i szczęście!

Oby słowa te dotarły do wszystkich synów i córek Kościoła! Oby dotarły do wszystkich ludzi dobrej woli, zatroskanych o dobro każdego człowieka i o przyszłość całego społeczeństwa!

(Evangelium Vitae 5)

*Na podstawie:
Bł. Jan Paweł II -
„Odpowiem na twoje pytania”*



NASZE SZKOŁY

APEL O JANIE PAWLE II

Co roku uczniowie naszej szkoły w sposób uroczysty obchodzą rocznicę wyboru naszego wielkiego rodaka - Karola Wojtyły na papieża. W tym roku motywacją do świętowania była jeszcze większa jako, że po raz pierwszy mogliśmy wspominać Jana Pawła II już jako błogosławionego.

Tym razem inscenizacja miała charakter kawiarenkowy. Może dziwić fakt świętowania rocznicy wyboru w takiej scenerii. Ale właśnie taki sposób idealnie nadaje się do wspomnień o tym wielkim człowieku.

Ustawiliśmy zatem na scenie kawiarniane stoliki za którymi zasiedli aktorzy. Nie obyło się oczywiście bez rozpoczęcia całosci piosenką „Kawiarenki” Ireny Jaroc-

kiej, co wprowadziło wszystkich w kawiarniany nastrój, a którą zaśpiewała uczennica z 3 klasy.

Później kolejno, prowadząca całość para prezenterów, zapowiadała poszczególne części programu, a kawiarniani goście (nasi uczniowie) wspominali postać wielkiego papieża. Wspomnienia przeplatane były fragmentami nagrań homilii Jana Pawła II z pielgrzymek do Ojczyzny. Były też wykonywane piosenki, tematycznie dobrane do całosci.

Na koniec, na cześć papieża - Polaka występujący w inscenizacji utworzyli na scenie z czerwonych zniczy płonące serce.

Kawiarniane wspomnienia składały się z 8 części:

1) Wstęp.

2) Poezja (słynny poemat Juliusza Słowackiego o słowiańskim papieżu, fragment Tryptyku Rzymskiego Jana Pawła II).

3) Wadowice - rodzinne miasto papieża.

4) Dzieciństwo i młodość.

5) Barka - ulubiona pieśń naszego papieża.

6) Ojczyzna - papież jako wielki patriota.

7) Dzieci i młodzież.

8) Zakończenie.

Całość doskonale przybliżyła nam postać wielkiego papieża i pokazała, że był patriotą miłującym Ojczyznę, człowiekiem z troską patrzącym na dzieci i młodzież, ale przede wszystkim człowiekiem modlitwy.

Ks. Grzegorz

MAŁOPOLSKI KONKURS BIBLIJNY

Stało się już zwyczajem w naszej szkole, że co roku uczniowie z klas piątych i szóstych biorą udział w - organizowanym przez Kuratorium - Konkursie Biblijnym.

Konkurs na etapie szkolnym odbył się 18 października. Tegorocznym tematem była znajomość Ewangelii wg. Św. Jana. Aby wziąć udział w Konkursie trzeba było opanować zarówno treść ewangelii jak i elementy interpretacji tej najtrudniejszej ewangelii.

Do Konkursu w tym roku przystąpiło 14 uczniów. Wszyscy wykazali się dużą znajomością Ewangelii św. Jana. Jak to bywa w konkursach były pytania, które nie sprawiały uczestnikom zbyt wielkich trudności. Do takich należało pytanie: Jak nazywa się początek Ewangelii św. Jana. Tu aż 13 osób udzieliło trafnej odpowiedzi, że „Prolog”. Podobnie na pytanie: Podaj imię brata Marty i Marii, które-

go Jezus wskrzesił z martwych aż 13 osób odpowiedziało poprawnie, że to Łazarz.



Były też pytania bardzo trudne dla uczestników konkursu. Np. na pytanie: Jaka ilość drogocennego olejku wzięła Maria i namaściła nią Jezusowi stopy na uczcie w Betanii? Nikt z biorących udział w Konkursie nie udzielił prawidłowej odpowiedzi. Do trudniejszych pytań możemy też zaliczyć pytanie: Podaj imię arcykapłana, do którego zaprowadzono

Jezusa zaraz po pojmaniu, prawidłowej odpowiedzi udzieliła tylko jedna osoba.

W sumie uczestnicy Konkursu mieli 45 minut czasu na udzielenie 41 odpowiedzi. Konkurs wypadł zdecydowanie lepiej niż w roku ubiegłym, bo aż 7 uczniów, czyli połowa biorących udział użyła więcej niż połowę możliwych do zdobycia punktów.

Wszystkim uczestnikom Konkursu gratulujemy dobrej wiedzy biblijnej a zwycięzcom życzymy zakwalifikowania się do następnego etapu.

Trzy pierwsze miejsca zdobyli:

1) Barbara Szaflarska - klasa 6B

2) Anna Paduch - klasa 5B

3) Aleksandra Pater - klasa 6B

Gratulujemy !!! - tym bardziej, że pomiędzy pierwszą trójką były tylko 1-punktowe różnice.


SRK

DOKĄD ZMIERZASZ POLSKO ?



W dniu 7 września gościliśmy w Edenie Stanisława Markowskiego, wybitnego – fotografa, kompozytora i poetę. autora muzyki do wiersza „Solidarni” (hymn Solidarności), fotoreportera stanu wojennego, autora ponad 30 albumów fotograficznych, wybitnego działacza społecznego.

Spotkanie zatytułowane „Dokąd zmierzasz Polsko” było dla około 40 osobowej grupy niezwykle doświadczeniem. Stanisław Markowski okazał się człowiekiem dużej wiary. Opowiadał o swojej drodze do Solidarności, wykorzystanej możliwości utrwalania najważniejszych wydarzeń historycznych, spotkania ze wspaniałymi ludźmi, własnego otwarcia na Boga i Ducha świętego. Najwięcej jak twierdzi zaczerpnął i nauczył się od Ks. Jerzego Popiełuszki i Ojca świętego Jana Pawła II. W słowach p.Stanisława było także wiele krytycznych ocen współczesnych karier (Solidarność nie niosła ze sobą aktu zemsty), kosztach wolności. Utkwiło mi w pamięci – *Nie znamy planów Boga. Nie wiemy jak się potoczy historia, wolność kosztuje. W czasie wojny jest to kropla krwi, w czasie pokoju puchar potu. Nam narodowi brakuje wytrwałości, mamy słomiany zapal. Element zła dominuje, a my chrześcijanie nie zabiegamy o świat. Sama modlitwa nie wystarczy! Chrystus nas przecież uczył aktywności. Cud na Wisłę nie był za darmo, wymagał ofiar! Dzisiaj jest czas weryfikacji, przełomu, tymczasem nie ma ludzi płonących wiarą!*

Z żalem Stanisław Markowski wspominał o trudnościach z postawieniem na Błoniach, miejscu pamiątkowych Mszy św, krzyża. Chciałbym - aby kibice po meczu Wisły spotykali krzyż na swojej drodze. *Nie ma Polski bez Chrystusa, jest to część naszego życia, kultury. Nie rozdzielamy ani Polski, ani Kościoła, ani życia prywatnego, chorób, cierpień, miłości, depresji, radości i smutków – wszystkiego czym jesteśmy! To jest nasze łóżko, nasza matka, nie mamy innej. Musimy jako Polacy przetrwać! Bez*

*Solidarni, nasz jest ten dzień,
A jutro jest nieznane,
Lecz żyjmy tak, jak gdyby nasz był wiek;
Pod wolny kraj spokojnie kładź fundament.
A jeśli ktoś nasz polski dom zapali,
To każdy z nas gotowy musi być,
Bo lepiej byśmy stojąc umierali,
Niż mamy klęcząc na kolanach żyć.
Solidarni, nasz jest ten dzień;
Zjednoczmy się, bo jeden jest nasz cel !*

Chrystusa w dwa pokolenia Polska zniknie. Słuchajmy poetów, Mickiewicza, Słowackiego, Lechonia, Norwida, Baczyńskiego, Wierzyńskiego. W ich utworach odnajdziemy prawdę.



Drugą część spotkania wypełniła poezja, śpiewana przez szanownego Gościa. Wszystkie utwory miały w sobie duży ładunek emocjonalny. Przepiękne słowa wybitnych poetów, melodia Stanisława Markowskiego, naturalne wykonanie. Słuchaliśmy m. in. *Poloneza artyleryjskiego* Jana Lechonia, *Czerwoną zarzę* Józefa Szczepańskiego Jerzego Narbutta *Hymn Solidarności*, *Przesłanie Pana Cogito* Zbigniewa Herberta, *Rodakom z Wilna* Bohdana Rudnickiego, *Polska Podziemna* – Stanisława Balińskiego i autorski utwór Stanisława Markowskiego *Co się z Polską stało*. Było pięknie i wzruszająco!

Na zakończenie Ks. Proboszcz Bogdan Markiewicz dziękując za spotkanie powiedział: *Dzięki Panu przez chwilę znaleźliśmy się w innej Polsce. Dobrze że są jeszcze tacy ludzie, którzy płoną wiarą, polskością i arcyzmem. Jeszcze Polska nie zginęła póki żyje Pan Stanisław i jemu podobni.*

Stanisław Kumon


SRK

ŚLADAMI HISTORII NIEDAWNEJ A ZANIEDBANEJ

W dniach 1-2 października b.r. odbyła się pielgrzymka Śladami historii niedawnej a zaniedbanej, na Podkarpacie i Lubelszczyźnie.

Już przy opracowywaniu trasy organizatorzy stanęli przed dylematami, jak w okresie 2 dni dobrać zwiedzanie miejscowości pod kątem proponowanej tematyki (męczeństwo ludności polskiej podczas incydentów i akcji przygranicznych, umocnienia Linii Mołotowa, przymusowe rugowanie mieszkańców Lubelszczyzny i germanizacja dzieci Zamojszczyzny przez okupanta niemieckiego, eksterminacja Żydów, likwidacja polskiego Podziemia) tak, by nie zdeprimować zbyt wielu pielgrzymów.* Jednym słowem, miejsc zasługujących na choćby wzmiankowanie na wybranej trasie było ponad dwadzieścia, a my odwiedziliśmy ich zaledwie 6. Napomknę jeszcze, że organa rządowe włączyły się w upamiętnianie zdarzeń i zjawisk lat 1939 – 1951 dopiero na przełomie XX i XXI wieku, bo wcześniej honorowano tylko bojowość żołnierza radziecko-polskiego i ruchu pseudoludowego.

W Rzeszowie, gdzie w latach 1944 -1951 Urząd Bezpieczeństwa wraz z NKWD (Ministerstwo Spraw Wewnętrznych ZSRR – dla Ukraińców „Ne znajesz Koły Wierniesz Domoj”) likwidował polskie patriotyczne Podziemie z Podkarpacia, Lubelszczyzny, Kieleckiego, - oglądnęliśmy kwartał Zamku i sąsiednich budynków zajmowanych przez różne organa bezpieczeństwa i usłyszeliśmy historię krótkiego funkcjonowania (3 miesiące) niezależnej władzy polskiej uformowanej przez Armię Krajową. Wiązankę złożyliśmy na symbolicznej mogile Żołnierzy Wyklętych w Wilkowie.

Po południu, już na Lubelszczyźnie, mieliśmy okazję zwiedzić jeden z kilkudziesięciu jeszcze istniejących wielokondygnacyjnych schronów pancernych Linii Mołotowa w okolicach Lubyczy Królewskiej, oraz pięknie położoną cerkiew w Hrebennem. I jeszcze przy zachodzącym słońcu w Bełżcu odmówiliśmy modlitwę za (minimum 480.000) pomordowanych, anonimowych Żydów zwiezionych z polskich Kresów, po których nie pozostał prawie żaden ślad, gdyż wszystkie zwłoki zostały starannie spalone. Pomnik- muzeum został odsłonięty w 2004 roku, corocznie pamięcią wraca doń jedynie okoliczna ludność.

Wczesnym rankiem w niedzielę, pomimo odpustu w parafii Matki Bożej Różańcowej i Aniołów Stróżów w Lubyczy Królewskiej, wyruszyliśmy przez Bełżec, Tomaszów Lubelski do Hrubieszowa, w poszukiwaniu śladów jego najzacniejszych obywateli (Bolesław Prus, mjr Henryk Dobrzański „Hubal”, ks. Stanisław Staszic, Bolesław Leśmian, prof. Wiktor Zin) oraz licznych budowli. Miejscowy pop w telegraficznym skrócie

objaśnił nam funkcje poszczególnych części jedynej w Polsce 13-kopułowej cerkwi Zaśnięcia NMP i pokazał jej najcenniejszy inwentarz.

I już koło godziny 11-tej (bo wcześniej staliśmy w korku-kolejce do miejsca docelowego) wzięliśmy udział w Mszy św. pod Kopcem Unii Horodelskiej, gdzie ksiądz Jan sprawował koncelebrę wśród siedmiu księży gospodarzy i zaproszonych utytułowanych duchownych. Jak się okazało, horodelska parafia M.B. Różańcowej przeżywała Odpust. Tutaj wysłuchaliśmy pouczającej, klarownej, porywającej homilii ks. prof. Edwarda Wolewandra o chlubnych zdarzeniach lat 1413, 1861 i 1886, oraz wzywającej do czynów miłosiernych wzorem św. Maksymiliana M. Kolbego. Niestety, nie zdążyliśmy pomodlić się przy tablicy z mottem „Wolność wymaga mocnych sumień” (poświęconej pamięci Ukraińców, którzy nie zważając na zagrożenia pomagali sąsiadom Polakom w czasie rzezi lat 1943-46); trzeba było szybko jechać zaspokoić głód i ... dalej do Zamościa. Jego zwiedzanie zrealizowaliśmy w tempie ekspresowym, niektórym nawet udało się nacieszyć widokami odnowionego Rynku Wielkiego przy smaczym podwieczorku.

Na drogę powrotną pan Kierowca autobusu sprawił nam niespodziankę – zamiast zwiedzać miasto Koziołka Matołka (Pacanów), wracaliśmy znaną nam trasą przez Jarosław, dzięki czemu nb. wróciliśmy do Biechanowa nieco wcześniej niż się tego spodziewaliśmy.

Mam wrażenie, że podróż autobusem nam się wcale nie dłużyła (piszę to jako osoba zajmująca miejsce na samym przedzie!) dzięki pięknej jesiennej pogodzie, takimże widokom, pielgrzymkowemu modlitwom i śpiewom; pani Ania zadbała jeszcze o nas szczególnie pokazując różne filmy dokumentalne.

Pragnę jeszcze napomknąć, iż wyszukiwanie w Internecie miejsc upamiętnień nie jest już takie proste. Starsze przewodniki zawierają informacje o pomnikach postawionych w miejscach potyczek wojska polskiego, radzieckiego i Milicji Obywatelskiej (nie wspominają o Korpusie Bezpieczeństwa Wewnętrznego, NKWD i ludności miejscowej). Z moich obserwacji na przestrzeni ostatnich 5-7 lat wynika, że Gminy, Parafie i Starostwa Powiatowe, w myśl postępującej poprawności politycznej, zastępują informacje o bohaterstwie i męczeństwie ludności i krzyżach fundowanych przez Gminy czy rodziny poszkodowanych – lakonicznymi wzmiankami o przesiedleniach ludności ukraińskiej; wiadomości o



działalności podziemia zbrojnego czy rzeziach wymazywane są z informacji publicznej i pamięci. Mam jednak nadzieję, że niektóre niedociągnięcia organizacyjne czy techniczne zostały wynagrodzone silniejszymi wrażeniami duchowymi P.T. Pielgrzymów.

Elżbieta Madej

Dla potrzeb tego artykułu przypominam (sobie), że regiony Polski Wschodniej od początków jej państwowości należały do wielu księstw, były obiektem toczonych wojen, przedmiotem układów politycznych i unii, rozległe tereny ulegały przy tym najazdom Tatarów, Turków, Kozaków i Szwedów, były wielokrotnie rekolonizowane. Polskie majątki magnackie z nadań królewskich sięgnęły aż po Mołdawię.

W czasach nowożytnych (w obecnej nomenklaturze) Lubelszczyzna przechodzi z austriackich do carskiej „Kongresówki” aż po Galicję, a ziemie na południe od górnego biegu Wisły objęła Austria. Po 1918 roku część Galicji była przedmiotem sporów i przypadała Polsce na mocy Traktatu Ryskiego w 1921 r., tu jednak nasi sąsiedzi Ukraińcy pomimo protestów i proklamowania niepodległości zostali włączeni do ZSRR.

W okresie II Rzeczypospolitej mieszkańcy Lubelszczyzny i Podkarpacia wiedli żywot dość spokojny, acz wielu emigrowało dla nauki lub pieniędzy, inni potajemnie organizowali akcje, incydenty, a nawet rzezie poszerzając sobie tak życiową przestrzeń.

Okupanci wojenni od 1939 roku umniejszali publicznie znaczenie mordów, zęcnie wyciągając dla siebie korzyści w postaci zaciągów co bardziej krewkich do Sonderkommando Galizien lub infiltrowania podziemia patriotycznego tak polskiego jak i ukraińskiego i redukowania go różnymi sposobami. Po II wojnie światowej, na mocy porozumień jałtańskich zastaliśmy granice takie, jakie nam przyznano lub jeszcze skromniejsze. Czasy powojenne to dalsza infiltracja i likwidacja patriotycznego Podziemia (1944 - 1956) i gloryfikacja wielkiego sąsiada. W latach 90-tych rozpoczęto bardziej wiarygodne badania historyczne męczeństwa ludności i dokonań patriotów. Pojawiły się indywidualnie fundowane krzyże, obeliski, tablice pamiątkowe.

Wraz z wejściem Unii wszystkie polskie przedsięwzięcia zostały objęte wymogiem procedury formalnej, i są (tak jak i publikacje wspomnieniowe) ograniczane w imię i pod pozorem dbałości o poprawność polityczną i New look. Uważam jednak, że zbliżenia stanowisk w sprawach tragedii ludności polskiej na Wołyniu, Podolu i wzdłuż Linii Mołotowa nie można wymuszać zamykaniem ust, internetowych forów, dostępu do dokumentów i marginalizowaniem niezwykłych miejsc pamięci.

**SRK****KALWARIA ZEBRZYDOWSKA ...**

Fotoreportaż z Pielgrzymki Stowarzyszenia do Kalwarii Zebrzydowskiej 4-5 września 2011 r.





NASZE SZKOŁY

ŚLUBOWANIE KLAS I



Rozpoczęcie nauki w szkole jest ważnym momentem w życiu dziecka i jego rodziców. Każdy mały człowiek z niepokojem, pewną obawą, ale i z olbrzymim zainteresowaniem przekracza próg szkoły. Tu poznaje nowych kolegów, koleżanki z klasy i swojego wychowawcę. Staje się częścią wielkiej szkolnej rodziny.

Ogromnym przeżyciem dla naszych maluchów jest pierwsza szkolna uroczystość przygotowana tradycyjnie z myślą o nich – ŚLUBOWNIE.

W Szkole Podstawowej nr 111 w Krakowie to wydarzenie miało miejsce 13 października 2011 roku. Uroczysty apel przygotowali uczniowie klasy IIa i Samorząd Uczniowski. W ślubowaniu wzięli udział uczniowie klasy Ia, Ib i Ic. Szykowali się do tego dnia pod okiem wychowawców.



Uroczystość - jak każda tradycja - rozpoczął wspaniały polonez w wykonaniu pierwszoklasistów. To było niesamowite przeżycie, oglądać kilkadziesiąt par pięknie wykonujących ten narodowy taniec. Zapre-

zentowali się fantastycznie, zasługując na gromkie brawa rodziców.



Następnie przy brzmieniu werbli wszedł poczet sztandarowy i odśpiewano hymn Polski. Kulminacyjnym punktem było uroczyste ślubowanie pierwszoklasistów na sztandar szkoły, po którym pani dyrektor dokonała aktu pasowania każdego ucznia na pierwszoklasistę symbolicznym ołówkiem, a wychowawcy wręczyli legitymacje szkolne i pamiątkowe dyplomy.



Przewodniczący Samorządu Uczniowskiego powitał „stupro-centowych” pierwszaków wśród uczniowskiej braci szkolnej, życząc sukcesów w nauce i radości ze zdobywania wiedzy. Obiecał, że zawsze mogą liczyć na dobrą radę i pomoc starszych kolegów. Po oficjalnej części ster przejęli drugoklasiści i pierwszaki. Zaprezentowali pięknie przygotowane na tę okazję wiersze i piosenki.

Występ zakończył krakowiak w wykonaniu klasy drugiej. Ostatnim miłym akcentem tego niezwykłego dla pierwszaków dnia były spotkania w klasach i wspólny poczęstunek przygotowany przez rodziców.

Ewa Rotkiewicz-Michalska



BOGACTWO NASZEJ WIARY

DROGA DO ŚWIĘTOŚCI

Św. Alfons Maria de Liguori
„Droga do świętości”
 (O ćwiczeniach duchowych).

Powołanie do świętości w wielu ludziach budzi bardziej lęk niż fascynację. Św. Alfons sprzeciwił się rygoryzmowi moralnemu swojej epoki, twierdząc, że każdy, nawet najbardziej uwikłany w grzech człowiek może kroczyć drogą, która zaprowadzi go na wyżyny świętości, jeśli tylko odpowie na uprzedzającą miłość Boga.

Fragment książki:



ROZDZIAŁ III (O skupieniu)

1. O trwaniu w nieustannej obecności Bożej

Chrześcijanin, który pragnie kroczyć drogą świętości, powinien trwać w ustawicznym zjednoczeniu z Bogiem. Znane jest powiedzenie, że mało modli się ten, kto modli się tylko wówczas, gdy jest na kolacjach.

Trwanie w obecności Bożej wymaga milczenia, samotności i ciągłego ćwiczenia pamięci o obecności Boga. O samotności i milczeniu jest mowa w innych rozdziałach, obecnie skupimy się na obecności Bożej.

Życie chrześcijanina podlega trzem zasadom: 1) unikania grzechu, 2) ćwiczenia się w cnocie, 3) zjednoczenia z Bogiem. Wszystkie te trzy warunki łatwo spełni ten, kto stale pamięta o obecności Pana Boga. Można powiedzieć, że życie duchowe polega na ciągłym ćwiczeniu się w tym, aby trwać w obecności Bożej.

1.1. Pamięć o obecności Bożej prowadzi do unikania grzechu

Najbardziej skutecznym środkiem do pokonania namiętności, oparcia się pokusom, obudzenia w sobie bojaźni Bożej i nienawiści do grzechu jest ciągła świadomość, że Bóg jest cały czas świadkiem wszystkich naszych czynów. Gdybyśmy zawsze myśleli i pamiętali o tym, że Bóg wciąż na nas patrzy,

nigdy byśmy Go nie obrażali. Pamięć o obecności Pana Boga zamyka bramy, przez które ma do nas dostęp grzech.

Główną przyczyną naszych grzechów jest zapominanie o obecności Bożej. Św. Teresa mówi, że „wszystko, co złego czynimy, pochodzi stąd, iż zdaje się nam, że Bóg jest od nas daleko, i nie zastanawiamy się, że jest ustawicznie obecny wobec wszystkich naszych spraw”.

Człowiek, który nie dostrzega w swoim życiu obecności Pana Boga, nie jest w stanie oprzeć się złu. Święci natomiast żyją w świadomości obecności Boga. Z przekonania, że Bóg ciągle na nich patrzy i ciągle jest przy nich obecny, czerpią siłę niezbędną do przeciwstawienia się wszelkiemu złu.

Myśl o obecności Pana Boga jest więc wielką pomocą w unikaniu grzechu. Św. Jan Chryzostom mówi, że „gdybyśmy zawsze byli przeniknięci myślą o obecności Boskiej, nigdy byśmy nic złego nie mówili i nie czynili. Wiedzielibyśmy bowiem, iż Bóg widzi i obnaża wszystkie nasze myśli, słowa i czyny”.

1.2. Pamięć o obecności Bożej pomaga we wzrastaniu w cnocie

Ciągła pamięć o obecności Pana Boga nie tylko chroni nas od grzechu, lecz pomaga także we wzrastaniu w cnocie. Podobnie jak żołnierze dzielnie walczą w obecności

swojego dowódcy, a myśl, że patrzy na nich ten, kto może ich nagrodzić lub ukarać, dodaje im męstwa, odwagi i siły, tak ciągła pamięć o obecności Pana Boga powoduje, że człowiek stara się czynić wszystko z czystych pobudek, z zapałem, bez oglądania się na względy ludzkie, z najwyższą gorliwością i dokładnością. Można tu zrobić następujące porównanie: jeśli ktoś znalazłby się równocześnie w obecności króla i jego sługi, będzie zwracać uwagę na żądania monarchy, a nie sługi. Tak i my, ponieważ stale mamy przed sobą Króla Niebieskiego, czynimy więc wszystko, by jedynie Jemu się podobać, i nie zwracamy uwagi na otoczenie.

1.3. Pamięć o obecności Bożej prowadzi do zjednoczenia duszy z Bogiem

Miłość wzrasta w obecności przedmiotu, który się kocha. Dzieje się tak nawet pomiędzy ludźmi, chociaż przebywając blisko ze sobą, poznają wzajemnie swoje wady. Tak samo nasza miłość ku Bogu będzie wzrastać poprzez ciągłą myśl o Jego obecności. Jednocząc się z Nim, będziemy poznawać Jego doskonałość i nowe Jego przymioty. Sama modlitwa poranna i wieczorna nie wystarczą do zjednoczenia z Bogiem. Podobnie jak woda, choćby zagrzana do wrzenia, stygnie, gdy odsunie się ją od ognia, tak dusza nasza nawet po

gorącej modlitwie wraca do stanu obojętności i chłodu, jeżeli nie ożywiamy jej gorliwością, zapalem, ciągłą pamięcią o Bożej obecności i aktami strzelistymi.

Św. Bernard mówi, że w pierwszych latach swego nawrócenia, gdy czasem przerażały go trudności, pokusy i próby życia duchownego i wpadał w zniechęcenie, przywoływał wtedy na myśl świętych, ich gorliwość i stałość. Wspomnienie to dodawało mu siły, odwagi i rozbudzało Bożą miłość. O ileż bardziej powinna nas zachęcać, wzmacniać, pokrzepiać i ożywiać pamięć o obecności Pana Boga.

W Księdze Psalmów czytamy: *Błogosław, duszo moja, Pana, i nie zapominaj o wszystkich Jego dobrodziejstwach! On odpuszcza wszystkie twoje winy, On leczy wszystkie twe niemocy, On życie twoje wybawia od zguby, On wieńczy cię łaską i zmiłowaniem, On twoje dni nasycza dobrami: odnawia się młodość twoja jak orla* (Ps 103, 2–5). Wspomnienie na Boga, święta myśl, że jest On świadkiem wszystkich naszych spraw, wszystkich naszych cierpień, w każdej chwili, w każdym strapieniu, jest źródłem wielkiej i prawdziwej radości. Człowiek, który ciągle pamięta o obecności Pana Boga, żyje w pokoju ducha. Wszystko czyni ze względu na Boga, zwraca się ku Niemu, jak słonecznik zwraca się do słońca.

Św. Teresa mówi, że „prawdziwa oblubienica zawsze myśli o Boskim swym Oblubieńcu. Wszystko, na co spojrzy, przypomina jej Go. Gdy patrzy na pola, brzegi rzek, stawów lub morza, na kwiaty, owoce, których widok i zapach rozwesela oko, mówi wtedy w swym sercu: Jakże piękne stworzenia umieścił Pan Bóg na ziemi dla mnie, dla pobudzenia mnie do swej miłości, a jakież jeszcze uciechy zgotował mi w niebie”.

MODLITWA

Spraw, o najdroższy mój Jezu, bym zawsze o Tobie pamiętał, bym kochał Cię coraz mocniej i coraz bardziej stawał się Twoją własnością. Daruj mi wszystkie te lata mojego życia, w których poświęcałem się

sprawom tego świata, zamiast o Tobie pamiętać, Ciebie szukać i Tobie się podobać. Dziś Ty, o Panie, jesteś jedynym przedmiotem mojej miłości. Daj mi łaskę i moc odrzucenia wszystkiego, co może być mi przeszkodą do Twojej miłości. Amen.

2. Sposoby wyobrażania sobie obecności Bożej

Zastanówmy się teraz, w jaki sposób powinniśmy praktykować i doskonalić ustawiczne trwanie w obecności Bożej. Powinno to się odbywać z zaangażowaniem umysłu i woli. Angażując nasz rozum, wyobrażamy sobie obecnego Boga. Angażując naszą wolę, jednoczymy się z Nim w aktach pokory, uwielbienia, miłości itp. W tym rozdziale będziemy mówić tylko o działaniu umysłu.

Wyobrażając sobie Pana Jezusa zawsze obecnego, możemy Go widzieć w coraz to innej tajemnicy i postaci, na przykład: w żłóbku betlejemskim, w ucieczce do Egiptu, w zaciszu nazaretańskiego domku, w różnych szczegółach Jego męki. Św. Teresa zaleca taki sposób praktykowania obecności Bożej. Nie jest to jednak sposób jedyny i najlepszy. (...) Ten sposób przebywania w obecności Bożej łatwo może prowadzić do złudzeń. Osoby o dużej wyobraźni mogą bowiem zbyt żywo przedstawiać sobie osobę, postać, rysy Chrystusa i brać to dzieło swojej wyobraźni za jakieś naturalne widzenie.

Drugi, pewniejszy i doskonalszy sposób wyobrażenia sobie obecności Bożej oparty jest na prawdach wiary. Polega on na tym, aby w duchu, oczyma wiary, widzieć Boga obecnego wszędzie i widzącego wszystkie nasze sprawy. Nie jest to więc wyobrażanie sobie Jego obecności zmysłowo, postrzeganie Go niejako wzrokiem. Powietrza nie widzimy, a jednak – po skutkach, jakie wywołuje – rozpoznajemy jego istnienie. Nikt nie może zaprzeczyć, że ono nas otacza, że w nim się poruszamy i jesteśmy, że bez niego nie moglibyśmy oddy-

chać, więc i żyć. Tak samo jest z Bożą obecnością.

Bóg jest duchem, a zatem widzieć go cieleśnie nie możemy. Wiara zapewnia nas jednak, że zawsze i wszędzie jest obecny. *Czy nie wypełniam nieba i ziemi? – mówi Pan* (Jr 23, 24). Jak zanurzona w wodzie gąbka otoczona jest ze wszystkich stron wodą i wewnątrz nią napełniona, tak my w Bogu żyjemy, *poruszamy się i jesteśmy* (Dz 17, 28).

(...) Ten drugi sposób przebywania w obecności Boskiej nie męczy umysłu, nie wymaga żadnego wysiłku, tylko prostego ożywienia serca aktem wiary, na przykład słowami: „**Boże mój! Wierzę, iż jesteś tu obecny**”.

Trzeci sposób doświadczania obecności Bożej polega na poznawaniu i uwielbianiu Pana Boga we wszystkich rzeczach stworzonych. Bóg objawia się przez wodę, która nas orzeźwia; przez ogień, który nas ogrzewa; przez słońce, które nas oświeca; przez pokarmy, które nas żywią. (...) Patrząc na piękny ogród, na różnobarwne kwiaty, na wszystko, co jest piękne na ziemi, myślimy, iż odbija się w tym promyk nieskończonego piękna Boga. Gdy rozmawiasz z człowiekiem pobożnym i mądrym, myślisz, że to Bóg dał mu cząsteczkę swej nieskończonej doskonałości i mądrości. Jeśli słyszysz piękną muzykę, czujesz miły zapach, odczuwasz smak pokarmów, myślisz i pamiętaj, że wszystko to jest dziełem Pana Boga. Kiedy patrzysz na doliny, pomyślisz, że tak jak użyźniają je wody spływające z okolicznych gór, tak łaski Boże spływają z nieba na pokornych (...).

Starajmy się przyzwyczaić do takiego widzenia Pana Boga w każdej stworzonej rzeczy. Następnie starajmy się wzbudzić dziękczynienie i miłość do Niego, pamiętając o tym, że stale troszczy się o nas i że nas kocha. Św. Augustyn mawiał: „oderwij myśl i serce swoje od stworzeń, a kochaj Boga w stworzeniach”. Widok dzieł Bożych był dla niego natchnieniem do wznoszenia

serca ku Stwórcy. Mówił: „Gdy patrzę na niebo, na gwiazdy, na pola i góry, wszystko woła do mnie: Augustynie! Kochaj Boga! Gdyż Bóg nas stworzył po to, abyśmy ciebie do miłości Jego pobudzali”.

Św. Teresa, patrząc na otaczającą ją piękno, słyszała jakby wewnętrzny głos, wyrzucający jej niewdzięczność względem Stwórcy. Św. Magdalena de Pazzi, ilekroć przyglądała się kwiatom, w zachwycie miłości, podziwiając ich piękno, mówiła: „To dobry Bóg od wieków myślał o tym, aby tyle pięknych rzeczy stworzyć dla mnie i dać mi tym dowód swej niepojętej miłości”.

Starajmy się również, aby we wszystkim, co nas spotyka, zawsze widzieć obecność Boga, przyjmować wszystko od Boga, odnosić wszystko do Niego. Gdy spotyka cię jakaś radość – dziękuj za nią Bogu. Gdy zdarzy się przykrość – ofiaruj ją Panu. Staraj się przyzwyczaić do tego na tyle, by we wszystkich niepowodzeniach powtarzać: Bóg tak chce, więc i ja tego chcę. Jeśli masz

o czymś zdecydować albo udzielić komuś rady, najpierw poleć się Panu Bogu, a dopiero potem uczynić to albo daj odpowiedź.

Czwarty, najbardziej skuteczny sposób wyobrażenia sobie obecności Bożej polega na tym, by myśleć o Bogu obecnym w nas. Nie potrzebujemy wznosić się na skrzydłach marzeń pod niebiosa, aby Go znaleźć. Królestwo Boże i Jego w tym królestwie obecność są w nas. Znajdziemy Go najpewniej przez skupienie wewnętrzne. *Oto bowiem królestwo Boże pośród was jest* (Łk 17, 2).

Jeżeli trwając z Bogiem na modlitwie, wyobrażamy Go sobie, że jest gdzieś daleko, wtedy na pewno pojawiają się rozproszenia. Św. Teresa mówi: „Nigdy nie rozumiałam, co to jest prawdziwa modlitwa, prawdziwe z Bogiem obcowanie, dopóki mnie sam Pan Jezus nie nauczył sposobu skupiania się wewnętrznego. Od tej pory dopiero prawdziwy pożytek odnoszę z modlitwy”. Skupienie wewnętrzne jest wyobrażeniem sobie Pana Boga

obecnego pośród nas (...) w myśl słów Pawła Apostoła: *Czyż nie wiecie, żeście świątynią Boga i że Duch Boży mieszka w was?* (1 Kor 3, 16). Pan Jezus sam o tym mówi: *Jeśli Mnie kto miłuje, będzie zachowywał moją naukę, a Ojciec mój umiłuje go, i przyjdziemy do niego, i będziemy u niego przebywać* (J 14, 25). Bóg jest wszędzie, wszechmocą swoją napęłnia niebo i ziemię, lecz w szczególny sposób, z upodobaniem przebywa w naszym sercu.

MODLITWA

O mój Jezu! Napęlnij moją duszę pragnieniem myślenia o Tobie i kochania Ciebie. Naucz mnie więc, co mam czynić, aby mieć Cię ciągle w pamięci, jak Cię miłować i jak dowieść mojej miłości? Chcę być otwarty na wszystko, co czynisz. Niech moje serce, które dotąd poszukiwało rzeczy tego świata, ukocha Cię nade wszystko. Niech wola moja połączy się na zawsze z wolą Twoją. Amen.

Wyszukała w Internecie:
Marta Krzemień



MINIATURA

O ŚWIĘTOŚCI ŻYCIA ...

W mieszkaniu ks. kardynała Karola Boromeusza zebrała się grupa księży. Toczyła się ożywiona dyskusja. Nagle jeden z uczestników powiedział:

- A cóż byście zrobili, gdybyśmy za godzinę mieli stanąć na Sąd Boży?

Pokój zaległ milczenie. Goście spoglądali po sobie zakłopotani. Każdy ociągał się z wypowiedzeniem swego zdania, ustępując pierwszeństwa gospodarzowi. Gospodarz jednak ani myślał odpowiadać na pytanie. Cisza trwała aż nadto długo. Przerwał ją siwowłosy dostojnik Kościoła w czarnej sutannie:

- Ja poszedłbym do kościoła i z modlitwą na ustach oczekiwałbym na spotkanie ze "śmiercią".
- Ja zaś, odparł inny - testamentem

przekazałbym swój dobytek na rzecz biednych. Ich modlitwy zapewniłyby mi uwolnienie od win doczesnych i szczęśliwą wieczność.

- Przede wszystkim poszedłbym do spowiedzi - powiedział trzeci.

- Wszedłbym na ambonę i pozeгнаłbym się ze swymi wiernymi, przypominając im o dobrym, uczciwym życiu.

Wszyscy wypowiedzieli swoje zdanie. Sam gospodarz, kardynał Karol Boromeusz, milczał. Wówczas jeden z kanoników zagadnął go:

- A cóż by uczynił Ksiądz Kardynał?

- Kończyłbym rozpoczętą rozmowę - odparł Karol Boromeusz.

W pokoju zaległa cisza. Nikt z obecnych nie sądził, że taką czynnością wypada zajmować się w naj-

ważniejszej chwili życia. Jeden z księży powiedział:

- Eminencjo, przecież od tej jednej chwili zależy cała nasza wieczność.

- Księżu, czy ksiądz wie, w jakich okolicznościach nastąpi ta chwila?

- Nie wiem.

- Zgodzi się ksiądz również z tym, że życie nasze to szereg niespodzianek. To łódka na głębinach morskich. Gwałtowny podmuch wiatru, a łódka wyraca się i ginie bez ratunku. Powinniśmy zawsze tak żyć i tak działać, jakbyśmy chcieli to robić w ostatniej chwili naszego życia. Inaczej mówiąc - powinniśmy starać się żyć zawsze w łasce Bożej, w przyjaźni z Chrystusem.

red.



Z ŻYCIA PARAFII

KRONIKA

W naszej wspólnocie parafialnej powitaliśmy (chrzty):

11.09.2011

Aleksander Motyka
Nina Michalina Nowak
Leon Orzeł

17.09.2011

Tytus Ryszard Rusek

18.09.2011

Brunon Mariusz Chorabik

24.09.2011

Liliana Maria Drewniak

25.09.2011

Norbert Wiktor Kadzik
Szymon Pazdro

09.10.2011

Oliwia Agnieszka Macias
Laura Jadwiga Szufa
Pola Alicja Włodarczyk
Marek Piotr Ziółko

16.10.2011

Natalia Magdalena Zbroja
Marika Maria Zbroja

22.10.2011

Anita Kinga Drozdowska
Milena Kolec
Mateusz Marek Małek
Kamil Dariusz Prasiel
Bartłomiej Waśnik

23.10.2011

Antonina Julia Sroka

W KAPLICY

W OSIEDLU ZŁOCIEŃ:

18.09.2011

Antonina Zuzanna Broda

30.10.2011

Wojciech Sebastian Filipiak

Z naszej rodziny parafialnej do Domu Ojca odeszli (pogrzeby):

30.08.2011 – † Jacek Sadowski, ur. 1963

04.09.2011 – † Włodzimierz Pawlikowski, ur. 1941

12.09.2011 – † Eugenia Jankowska, ur. 1939

13.09.2011 – † Edward Jamka, ur. 1927

14.09.2011 – † Regina Oleszko, ur. 1967

15.09.2011 – † Stanisława Kowalska, ur. 1929

15.09.2011 – † Genowefa Lipińska, ur. 1924

17.09.2011 – † Radosław Kukiełka, ur. 1967

22.09.2011 – † Marian Wincencik, ur. 1933

22.09.2011 – † Eleonora Kudłek, ur. 1928

23.09.2011 – † Ferdynand Zabzdyr, ur. 1935

28.09.2011 – † Katarzyna Rosiek, ur. 1921

02.10.2011 – † Janina Sobol, ur. 1930

08.10.2011 – † Edward Brygider, ur. 1927

09.10.2011 – † Krzysztof Kaczmarczyk, ur. 1955

13.10.2011 – † Józef Madej, ur. 1927

Sakrament małżeństwa zawarli (śluby):

10.09.2011

Aneta Maria Piotrowska i Przemysław Ciołko

17.09.2011

Iwona Agata Warmuz i Jacek Andrzej Rzeszut

08.10.2011

Anna Kinga Luraniec i Grzegorz Maciej Szwagrzyk

Sakrament bierzmowania - przygotowanie:

KLASA I GIMNAZJUM

Spotkania odbywają się w każdy 2-gi czwartek miesiąca w kościele po Mszy św. wieczornej.

KLASA II GIMNAZJUM

Spotkania odbywają się w każdą 2-gą środę miesiąca w kościele po Mszy św. wieczornej.

KLASA III GIMNAZJUM

Spotkania odbywają się co tydzień w wyznaczonych grupach w wybrany dzień (wtorek, środa lub czwartek) w salce po Mszy św. wieczornej (oprócz drugiego wtorku miesiąca, 2-giej środy i 2-go czwartku).

„Płomień” – Pismo do użytku wewnętrznego Parafii Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Krakowie – Bieżanowie. Materiały przysyłać można na adres: ks.grzegorz@diecezja-krakow.pl. Nie zwracamy materiałów nie zamówionych, zastrzegamy sobie prawo skracania tekstów i zmiany ich tytułów.

Za treść materiałów nadesłanych, redakcja nie ponosi odpowiedzialności.

Adres Redakcji: 30-898 Kraków, ul. Ks. J. Popiełuszki 35, tel. 658-11-37. Adres e-mail: ks.grzegorz@diecezja-krakow.pl
Numery archiwalne znaleźć można na stronie: www.biezanow.diecezja-krakow.pl w zakładce <Płomień>.